

Bł. Chiara Badano

(1971 - 1990)



Elegancka, energiczna, delikatna, wysmukła, wysportowana. Lubiła śnieg i morze. Normalna, młoda chrześcijanka. Nagle choroba, potem agonია, śmierć i proces beatyfikacyjny. Pozostały po niej listy, notatki i film o niej nakręcony amatorską kamerą. Nazywała się Chiara Badano. Gdy bliżej poznała ją Chiara Lubich, założycielka Focolari, nazwała ją „Chiara Luce” to znaczy „Jasne Światło”...

Oczekiwane i wymodlone dziecko

Chiara Luce Badano urodziła się 29 października 1971 r. w Sassello, na Północy Włoch. To jeszcze nie wieś, ale już daleko od miasta. Jedyńaczka. Ojciec – kierowca ciężarówki. Mama – gospodyni domowa. Jedenaście lat od chwili ślubu modlili się i z tęsknotą czekali na dziecko. „Choć wypełniała nas ogromna radość – opowiada jej mama, Maria Teresa Caviglia – natychmiast zrozumieliśmy, że ona nie była tylko naszą córką, lecz że przede wszystkim była dzieckiem Boga”. Mama

zostawiła pracę zawodową, by zajmować się córeczką. Kochała ją i darzyła serdecznością, jednak potrafiła też mówić „nie” na kaprysy Chiary.

Decydujące spotkanie dziewięcioletniej dziewczynki

Gdy miała 9 lat poznała ideał jedności na spotkaniu dziewczynek z ruchu Focolari we wrześniu 1980 roku. W ruch włączają się też jej rodzice. „Gdy wróciliśmy do domu - mówi mama Chiary - powiedzieliśmy sobie, że gdyby nas ktoś dzisiaj zapytał, kiedy zawarliśmy małżeństwo, odpowiedzielibyśmy: gdy spotkaliśmy ten ideał życia”. Mając 12 lat pisze do Chiary Lubich, założycielki ruchu „Focolari”: „Odkryłam, że Jezus opuszczony jest kluczem do jedności z Bogiem i chcę Go wybrać jako mojego jedynego Umilowanego i przygotować się na Jego przyjście. Wybierać Go!”.

Problemy w nauce i nieporozumienia z rodzicami

W 1985 Chiara przenosi się do Savony, by uczyć się w gimnazjum i liceum klasycznym. Mimo wysiłku, ma problemy z nauką. Pozostaje na drugi rok w trzeciej klasie gimnazjum. Pojawiają się nieporozumienia z rodzicami, chociaż miłość jest silna i często dochodzi do kompromisów możliwych do zaakceptowania przez obydwie strony. Tak np. było z godzinami wieczornych wyjść z domu, kiedy zwłaszcza w weekend Chiara lubiła spędzać wieczory z przyjaciółmi w kawiarni w Sassello.

Zrozumiałam, że nie byłam autentyczną chrześcijanką

Mając 14 lat, 29 listopada 1985 roku, znów pisze do Chiary Lubich: „Odkryłam na nowo Ewangelię, w nowym świetle. Zrozumiałam, że nie byłam autentyczną chrześcijanką, ponieważ nie żyłam Nią do końca. Teraz chcę uczynić tę wspaniałą Księgę moim jedynym celem. Nie chcę i nie mogę pozostać analfabatką tak nadzwyczajnego przesłania. Tak jak łatwo mi przychodzi nauczyć się alfabetu, tak samo łatwo powinnam nauczyć się żyć Ewangelią”.

Sport i dziewczęce zakochanie

Podoba się i jest lubiana; stale otoczona przyjaciółmi i przyjaciółkami. Bardzo lubi sport: tenis, pływanie, wycieczki górskie. Nie potrafi ustać w miejscu. Chciałaby zostać stewardesą. Ogromnie ludzi tańczyć i śpiewać. Lubi się elegancko ubrać, starannie uczesać, czasami zrobić sobie delikatny makijaż, ale bez przesady. Chłopcy za nią biegną, a ona lubi marzyć...



Przyjąć i utulić opuszczonego Chrystusa

Latem 1988 roku, zaraz po tym, jak się dowiedziała, że nie przeszła z matematyki, wyjeżdża z młodszymi od niej dziewczynkami na Kongres do Rzymu. Jest jej ciężko, że musi powtarzać klasę, ale się nie wycofuje. Pisze do rodziców: „Nadszedł bardzo ważny moment – spotkanie z Jezusem Opuszczonym. Nie było łatwo Go przyjąć i uściskać, lecz Chiara [Lubich] tłumaczyła dziewczynkom, że to On powinien być ich Umilowanym”.

Niespodziewany wyrok

Pewnego dnia podczas gry w tenisa nagle odczuwa bardzo silny ból w ramieniu. Początkowo nie przywiązuje do tego wagi, podobnie zresztą lekarze. Nawroty bólu skłaniają ich jednak do przeprowadzenia dokładniejszych badań. I oto wynik jak wyrok: rak kości z przerzutami. Po długim milczeniu, bez płaczu i bólu Chiara przyjmuje odważnie wiadomość. „Będzie dobrze. Jestem młoda” – mówi. Jej ojciec powie później: „Byliśmy pewni, że Jezus był pośród nas. To On dawał nam siłę”. Rozpoczyna się dogłębna przemiana; bardzo szybka wspinaczka do świętości.

We właściwym momencie

Pobyt w szpitalu. Chiara wyróżnia się altruizmem. Rezygnując z własnego wypoczynku, pomaga dziewczynie w ciężkiej depresji, uzależnionej od narkotyków. Towarzyszy jej wszędzie. Wstaje z łóżka mimo bólu, jaki odczuwa z powodu przerzutów w kręgosłupie. „Potem będę miała czas aby spać” – mówi. Stara się prowadzić normalne i radosne życie. Píše w pamiętniku: „Tę chorobę Jezus zesał mi we właściwym momencie”.

Myśleliśmy, że przychodzimy ją podtrzymać na duchu

Leży w szpitalu w Turynie. „Na początku myśleliśmy, że idziemy do niej, aby ją podtrzymać na duchu. Zrozumieliśmy jednak bardzo szybko, że to my nie mogliśmy się bez niej obejść, jakby przyciągani tajemniczym magnesem”. Jeden z lekarzy, Antonio Delogu, wyznaje: „Swoim uśmiechem i wielkimi, pełnymi światła oczyma pokazuje, że śmierci nie ma, a jest tylko Życie”.

Dla Ciebie, Jezu

Przechodzi dwie bardzo bolesne operacje. Po chemioterapii traci włosy, na których jej tak bardzo zależało. Przy każdym straconym kosmyku mówi prosto ale treściwie: „Dla Ciebie Jezu”. Nic nie pomagają operacje kręgosłupa ani chemioterapia. Rodzice przypominają jej, że za tym wszystkim kryje się tajemniczy plan Boga. Chiara kocha jeszcze goręcej. Koledze, który jedzie do Afryki z misją humanitarną, oddaje swoje oszczędności. Mówi: „Mi nie są potrzebne. Ja mam wszystko”.

Nie chcę morfiny

Istnieje taśma, na której Chiara opowiada o bardzo bolesnym badaniu: „Gdy lekarze rozpoczęli ten mały lecz dokuczliwy zabieg, przyszła pani z promiennym uśmiechem na ustach, przepiękna. Zbliżyła się do mnie, wzięła mnie za rękę i wlała we mnie odwagę. Znikła tak szybko, jak przyszła; więcej już Jej nie widziałam. Ogarnęła mnie ogromna radość i zniknął lęk. Zrozumiałam wtedy, że gdybyśmy byli gotowi na wszystko, ileż znaków Bóg by nam zesał!”. Paraliż nóg. Ostatnia tomografia nie daje żadnej nadziei. Nadchodzi chwila wielkiej próby. Chiara nie chce morfiny. Tłumaczy: „Odbiera świadomość, a ja mogę ofiarować Jezusowi jedynie cierpienie. Chcę dzielić z Nim jeszcze przez trochę Jego Krzyż”. Pyta lekarzy o swój stan. Chce być wszystkiego świadoma.



Dojrzała

Pokój w szpitalu, a następnie jej dom rodzinny, staje się „domowym Kościołem” – miejscem spotkań i apostołatu. Chiara Luce jest już dojrzała. Píše do niej lekarz, Fabio Marzi: „Nie jestem przyzwyczajony spotykać młodych, takich jak Ty. Zawsze myślałem, że w Twoim wieku przeżywa się wielkie emocje, szalone radości, entuzjazm. Nauczyłaś mnie, że jest to także czas pełnej dojrzałości”.

Ten blask w twoich oczach skąd pochodzi?

19 lipca 1989 nastąpił krwotok. Chiara zostaje uratowana w ostatniej chwili. Mówi: „Nie płaczcie nade mną. Ja idę do Jezusa. Na moim pogrzebie nie chcę ludzi płaczących lecz głośno śpiewających”. Podłączona do kroplówki mówi: „Czymże jest ta spadająca kropla w porównaniu z gwoździami w rękach Jezusa”. Z każdą kroplą powtarza: „Dla Ciebie”. Odwiedza ją kardynał Saldarini i pyta: „Masz przepiękne oczy. [Bije z nich] cudowne światło. Skąd ono w Tobie się bierze?”. Chiara odpowiada: „Staram się bardzo kochać Jezusa”.

Wszyscy, którzy są przy niej, oddychają „atmosferą Nieba”. Chiara pisze: „Ważne jest wypełniać wolę Bożą, to znaczy zaangażować się w grę, którą On prowadzi... Czeka na mnie inny świat i nie pozostało mi nic innego, jak mu się oddać. Czuję się teraz wciągnięta we wspaniały plan, który powoli, powoli się przede mną odkrywa. Tak bardzo lubiłam jeździć na rowerze, a Bóg zabrał mi nogi ale dał mi skrzydła...”.

Czy zdołam być wierna Jezusowi opuszczonemu?

19 lipca 1990 r. pisze do Chiary Lubich: „Medycyna złożyła broń. Wszystko zależy od Boga. Ponieważ przerwano zabiegi, nasilił się ból kręgosłupa, spowodowany dwoma operacjami i unieruchomieniem w łóżku. Nie daję już rady obrócić się na bok. Czy zdołam być wierna Jezusowi Opuszczonemu? Czuję się tak bardzo mała, a droga do przebycia jest ciężka. Czasem czuję się przygnieciona cierpieniem. Lecz to Umiłowany przychodzi mnie odwiedzić, prawda? Tak, ja też powtarzam razem z Tobą: Jeśli chcesz tego Ty, Jezu, ja też tego chcę”.



Przygotowuje się na wesele

Nadchodzi czas, gdy jest pewna, że niedługo odejdzie. Nie chce tego zmieniać. Nie prosi o uzdrowienie, lecz o moc do wypełnienia woli Bożej. Właśnie wtedy przygotowuje razem z mamą „uroczystość zaślubin”, jak sama nazywa swój pogrzeb. Niemalże nie da rady mówić. Tłumaczy jak chce mieć uszytą sukienkę. Decyduje, że będzie biała, bardzo prosta, z czerwonym paseczkiem. Prosi, by ubrała się w nią jej najlepsza przyjaciółka. Chce zobaczyć, jak na niej leży. Tłumaczy też mamie, jak chce być uczesana na ten dzień. Wybiera muzykę, śpiewy i czytania mszalne.

Opowiada jakimi kwiatami ma być przybrany kościół. Chce, aby ceremonia pogrzebowa była jednym wielkim radosnym świętem. „Mamo – prosi. Gdy będziesz mnie przygotowywała [do trumny], musisz powtarzać: Teraz Chiara Luce widzi Jezusa”.

Spotkanie z Umiłowanym

Obok Chiary Luce jej mama i ojciec. Za drzwiami – przyjaciele. Spokój, swego rodzaju zwyczajność. Chiara wie, że umiera. Mówi do mamy: „Młodzi są przyszłością. Ja już nie mogę biegać, ale chciałabym przekazać im pochodnię, jak na olimpiadzie. Mają tylko jedno życie i warto je dobrze wykorzystać”. Przygotowuje bliskich na swoje odejście, prosi ich, żeby w czasie pogrzebu powtarzali sobie, że ona teraz widzi Jezusa.

Kiedy dowiedziała się, że – wbrew temu, co zaplanowała – nie będzie mogła przekazać po śmierci swoich organów, ponieważ są już zbyt wyniszczone, wykrzykuje: „Teraz nie mam już niczego zdrowego, ale mam jeszcze serce i wciąż mogę nim kochać”. Ostatecznie okazuje się, że rogowki dziewczyny nadają się do przeszczepu. To będzie jeszcze ostatni dar Chiary.

Jej ostatnie słowa są skierowane do mamy: „Ciao. Bądź szczęśliwa, bo ja jestem szczęśliwa”.

Umiera 7 października 1990 r. Zgodnie z życzeniem Chiary na pogrzebie zgromadzeni śpiewają hymny radości i uwielbienia. „Teraz Chiara Luce widzi Jezusa” – powtarzają przyjaciele.

Zakochani w Bogu nie umierają

Na prośbę mnóstwa wiernych biskup Acqui zwraca się z prośbą do Kongregacji ds. Świętych o pozwolenie na rozpoczęcie w diecezji procesu beatyfikacyjnego. Chiara została ogłoszona błogosławioną 25 września 2010 r. w sanktuarium Matki Bożej Miłości pod Rzymem.

Oprac. na podstawie:

<https://adonai.pl/ludzie/?id=100>

<https://pl.aleteia.org/2017/10/29/bl-chiara-luce-badano-umierala-w-wieku-19-lat-i-mowila-z-usmiechem-mam-wszystko/>